

**Recenzja:**

Łukasz Gawel

**Zarządzanie miejscami wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce i w Norwegii**

Zarządzanie miejscami wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce i w Norwegii  
Management of UNESCO World Heritage Sites in Poland and Norway

Jacek Purchla (red.)

Wydawca: Międzynarodowe Centrum Kultury

ISBN 978-83-89273-82-6

Liczba stron: 488

Wymiary: 166x238 mm

Publikacja jest efektem współpracy polsko-norweskiej w ramach dwuletniego projektu realizowanego w latach 2009–2011. Ideą tego przedsięwzięcia była wymiana doświadczeń i opis dobrych praktyk w kontekście zarządzania obiektami wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Stronę polską reprezentowało Międzynarodowe Centrum Kultury (z siedzibą w Krakowie), norweską zaś – Riksantikvaren, Dyrekcja Ochrony Dziedzictwa Kulturowego w Oslo.

Na zakończenie tego projektu zorganizowano konferencję, której pokłosiem jest dwujęzyczna (polski i angielski) książka, składająca się z trzydziestu tekstów. Warta jest ona uwagi z kilku powodów.

Po pierwsze znalazł się tu – niezwykle istotny z punktu widzenia osób interesujących się zagadnieniami turystyki kulturowej, rozwijanej dzięki mądrze wykorzystywanym zasobom dziedzictwa – artykuł porządkujący wiedzę na temat aktów prawnych regulujących kwestię systemu ochrony dziedzictwa w Polsce. Autor artykułu, Piotr Dobosz, zwraca uwagę na niedostateczny stopień dopracowania polskiego prawa ochrony, opieki i zarządzania. Co ciekawe, nie pokusił się o analizę funkcjonującej od 1996 roku Ustawy o muzeach oraz skonfrontowania jej z omawianą Ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – wówczas ocena polskiego systemu ochrony dziedzictwa byłaby zapewne o wiele bardziej surowa.

Po wtóre, publikacja porządkuje zagadnienia związane z funkcjonowaniem Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO zarówno w perspektywie historycznej, jak w wymiarze dzisiejszej kondycji Listy. Autorzy stawiają tu wiele ważkich pytań, dotyczących rozwoju tego wykazu, możliwych kierunków jego ewolucji oraz pożądanego kształtu z perspektywy różnych grup interesu. Przedstawione tu spojrzenie uzmysławia wielkie zamiany jakie zachodzą w spojrzeniu na ochronę i kształtowanie dziedzictwa kulturowego, jak również kulturę organizacyjną w tym zakresie w wymiarze zaledwie kilkudziesięciu lat: od pierwszych wpisów z lat siedemdziesiątych, dokonywanych na podstawie informacji o obiekcie, mieszczących się na kartce formatu A4, po ostatnie nominacje, do których przygotowywano dokumentację liczącą kilkaset stron.

Interesujące rozważania zawarł w swoim tekście Nils Marstein, zastanawiający się nad przyszłością Listy. Najważniejsze dylematy sprowadził on do klarownie skonstruowanego wykazu pięciu pytań:

- 1) Jak długa ma być Lista?
- 2) Co gwarantuje jakość poszczególnych wpisów na Listę?
- 3) Jak zapewnić dobre zarządzanie obiektami światowego dziedzictwa?
- 4) Jak zapewnić równowagę geograficzną?
- 5) Jak zapewnić równowagę tematyczną?

Istotnym wątkiem poruszonym przez tego autora jest również kwestia jakości zarządzania obiektem. Wykaz światowego dziedzictwa przez lata rozwijany był niejako poza świadomością, że niezmiennie najwyższą jakość obiektów (w wymiarze ich unikatowości, autentyczności i integralności) może zagwarantować jedynie konsekwentne i mądre zarządzanie nimi. Obecnie każdy nominowany obiekt musi mieć przygotowany plan zarządzania, problemem pozostaje jednak, by nie był to proces obecny jedynie na papierze, co jest istotne zwłaszcza w obliczu coraz intensywniejszego ruchu turystycznego. Bezczenne w tym kontekście są licznie podawane przykłady, warto przytoczyć bodaj najbardziej wyrazisty: „Angkor w Kambodży jest jednym z najbardziej spektakularnych obszarów światowego dziedzictwa. Ogromny kompleks kamiennych świątyń, z Angkor Wat na czele, znalazł się na Liście Światowego Dziedzictwa w roku 1992. Co roku ponad dwa miliony turystów odwiedza ten kompleks. Sąsiadujące z nim miasto Siem Reab stało się ośrodkiem turystycznym z wielkimi hotelami, restauracjami i międzynarodowym lotniskiem, a stare kamienie świątyń zadeptywane są przez miliony par butów.

UNESCO dało się zaskoczyć w Angkor. Cała energia poszła w restaurację obiektów, bo były one w bardzo złym stanie, toteż nikt nie zwracał uwagi na ogromną rozbudowę otoczenia. Teraz, gdy UNESCO ma już odrębną komisję zajmującą się kompleksem Angkor, niewiele da się z tym zrobić – można jedynie wywierać moralne naciski na władze Kambodży” [s. 45].

Charakterystykę polskiej problematyki w odniesieniu do Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO prezentuje w omawianym tomie Bogusław Szmygin. Zwraca uwagę na fakt, że dotychczas nie wypracowaliśmy w naszym kraju odrębnych przepisów prawnych, odrębnego systemu ochrony obiektów wpisanych do tego elitarnego wykazu. Nie funkcjonuje również sprawny mechanizm zarządzania nimi, ich monitorowania, jak również finansowania tych miejsc. Z prezentowanego artykułu wynika, że praktycznie od podstaw należy zbudować wieloaspektowy system ochrony i zarządzania polskim dziedzictwem UNESCO.

Cenna jest także zamieszczona w tym artykule *Charakterystyka współczesnego etapu funkcjonowania Listy Światowego Dziedzictwa*, wraz z wymienionymi głównymi celami w tym zakresie. Składają się na nie:

- 1) Zapewnienie odpowiedniej jakości nowych nominacji (chodzi przede wszystkim o zbudowanie lepszego systemu oceny miejsc aplikujących o wpis na Listę Światowego Dziedzictwa, systemu bazującego na ocenie większej liczby parametrów).
- 2) Zapewnienie reprezentatywności nowych nominacji (dzisiejszą zawartość Listy poddano badaniu statystycznemu, tworząc tzw. raport braków; chodziło o ustalenie „które regiony świata, grupy typologiczne zabytków, kultury czy okresy historyczne są nadreprezentowane lub niewystarczająco reprezentowane” [s. 61].
- 3) Zapewnienie odpowiedniej ochrony dóbr wpisanych (koniecznym stało się monitorowanie stanu ochrony obiektów nie tylko ubiegających się o wpis, ale również funkcjonujących już w jego ramach; w związku z powyższym miejsca uznane już wcześniej za światowe dziedzictwa będą musiały mieć przygotowaną dokumentację taką samą, jak obiekty ubiegające się dopiero o wpis; zaliczono do nich: oświadczenia o znaczeniu miejsca, plan zarządzania, precyzyjne określenie granic wpisu oraz stref buforowych oraz opracowanie systemu monitoringu).

Kolejny wątek w omawianej publikacji tworzą teksty poruszające problematykę praktycznych działań krajowych oraz instytucji działających na rzecz światowego dziedzictwa. Anna Marconi-Betka kreśli zadania stojące w tym kontekście przed Krajowym

Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków (od 1 stycznia 2011 roku działającym pod nazwą Narodowego Instytutu Dziedzictwa). Co ciekawe, wymienione przez autorkę zadania, niejako realizowane już przez Instytut, pokrywają się częściowo z obszarami identyfikowanymi przez innych autorów tego tomu, jako poważne braki w funkcjonowaniu polskich obiektów UNESCO. Do podstawowych zadań Instytutu należą bowiem wg autorki:

- 1) „koordynacja prac nad przygotowaniem i realizacją planów zarządzania dla poszczególnych miejsc wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa,
- 2) monitoring i ocena stanu utrzymania miejsc światowego dziedzictwa, koordynacja opracowania raportów okresowych dotyczących miejsc światowego dziedzictwa,
- 3) współpraca międzynarodowa w ramach Konwencji Światowego Dziedzictwa” [s. 97].

Interesującą perspektywę zintegrowanego podejścia do krajobrazu kulturowego przedstawiła Ragnhild Hoel. W Norwegii związek krajobrazu kulturowego z naturalnym podkreślany jest nie tylko w wymiarze teoretycznym – najlepszym tego dowodem może być fakt, że w tym kraju zarządzanie dziedzictwem kulturowym podlega Ministerstwu Środowiska. W tym kontekście pełniejszego sensu nabierają słowa autorki rozpoczynające jej artykuł: „Krajobraz to wszystkie zjawiska fizyczne, które otaczają nas na zewnątrz. Każdy krajobraz ma zarówno składnik naturalny, jak i treść kulturową, a razem współtworzą pewną całość – daną przez naturę i stworzoną przez człowieka. Udział czynnika naturalnego i czynnika kulturowego ma zróżnicowany przebieg na określającej je skali – w Norwegii zazwyczaj mówimy, że na jednym z jej końców mamy wysokie góry, a na drugim światowe metropolie” [ s. 141]. Warto zwrócić uwagę na ten tekst choćby ze względu na to niezwykle spojrzenie, oddające niejako naturalny związek człowieka z naturą, sytuujący go, jak również jego dzieła, w wielkim porządku świata. Takie spojrzenie w Polsce jest niemal zupełnie nieobecne w dyskusjach na temat zarządzania przestrzenią, jego brak łatwo dostrzec w degradowanym, poddawanych chaotycznej zabudowie otoczeniu.

Bardzo ciekawe jest zestawienie sąsiadujących ze sobą artykułów Reidun Laury Andreassen i Marcina Zamoyskiego. Pierwszy tekst nosi tytuł *Rola władz lokalnych i organizacji pozarządowych w zarządzaniu i ochronie zabytków wpisanych na Listę UNESCO w Norwegii*, drugi – *Rola samorządów lokalnych i organizacji pozarządowych w systemie ochrony dziedzictwa naturalnego i kulturowego w Polsce*. Prosty język norweskiej autorki zdaje się dobrze korespondować z tamtejszym systemem ochrony zabytków. Jak pisze, jest on mocno zakotwiczony w ustawach o zagospodarowaniu przestrzennym i budownictwie oraz ustawie o dziedzictwie kulturowym. Te akty prawne dają ramy, w których swobodnie mogą poruszać się samorządy. Opisaną tu organizacją trzeciosektorową jest Norweski Komitet Światowego Dziedzictwa, zrzeszająca na zasadzie dobrowolności wszystkie siedem norweskich zabytków wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa. Organizacja ta zajmuje się lobbowaniem we wspólnych interesach miejsc, upowszechnianiu wiedzy o Konwencji Światowego Dziedzictwa, popularyzowaniem wiedzy na temat zabytków. Ponadto tworzy forum wymiany myśli dla najróżniejszych podmiotów i grup interesów.

Czytając tekst Marcina Zamoyskiego można odnieść wrażenie, że skomplikowany i wielowątkowy system ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce jest w istocie „przegadany”, niespójny i niewydolny. Autor daje temu wyraz, pisząc: „Na przykładzie Zamościa – miasta pomnika historii, wpisanego w 1992 roku na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO, można się przekonać, że przyjęty ustawy system daleki jest od doskonałości. Po pierwsze dlatego, że obowiązki państwa wynikające z wpisu danego obiektu na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego nie są respektowane. Po drugie, wysokość dochodów własnych gminy pozostaje w silnej dysproporcji wobec potrzeb i nakładów na ochronę dziedzictwa kulturowego, w tym zabytków stanowiących własność komunalną, jak również na wspomaganie innych właścicieli obiektów wpisanych do rejestrów”.

Duża jest natomiast aktywność polskich organizacji pozarządowych, których celem jest działanie na rzecz dziedzictwa kulturowego. Trzeci sektor jest bez wątpienia ważnym aktorem tego typu działalności. To właśnie organizacje non-profit skupiają ludzi najbardziej zaangażowanych, to tutaj spotykamy największą mobilność intelektualną, gotowość do podejmowania wyzwań nietypowych, wymagających niestandardowych rozwiązań, trzeci sektor wreszcie najszybciej i najpełniej odpowiada na różnego rodzaju wyzwania współczesności. Nie sposób jednak pominąć milczeniem fakt, że w polskich warunkach to właśnie trzeci sektor jest obszarem najbardziej zaniechanym przez państwo, niedocenianym, niedofinansowanym (brak skutecznego podziału środków i systemu odpisu od podatków na jak najniższym poziomie administracyjnym), wreszcie traktowany nieufnie (najlepszym tego przykładem są o wiele ostrzejsze wymogi, które muszą spełniać różnego rodzaju fundacje czy stowarzyszenia, konkurujące z podmiotami publicznymi o środki na działania celowe w ramach różnego rodzaju mechanizmów finansowania).

Wreszcie ostatnia część tej publikacji, bodaj najważniejsza, której lektura jest nie tylko interesująca, ale momentami wręcz pasjonująca: blok poświęcony konkretnym miejscom (w Polsce i Norwegii) wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa. To nie tylko prezentacja historii tych miejsc, doskonały opis unikatowego wymiaru obiektów, ale przede wszystkim opis procesu zarządzania, codziennego funkcjonowania miejsc, ich zderzenia z rynkiem turystycznym, borykania się z problemami najróżniejszego rodzaju. Z naszej perspektywy oczywiście najciekawsze (bo w pewnym wymiarze egzotyczne) są doświadczenia norweskie. Wiele opisanych tu studiów przypadków tworzy interesujący katalog dobrych praktyk, o których przeniesieniu na rodzimy grunt możemy jedynie pomarzyć. Warto przytoczyć tu charakterystykę jednego z programów realizowanych w przeszłości przez Riksantikvaren – projekt średniowieczny. Jak pisze Sjur Mehlum, celem tego programu, realizowanego w latach 1991–99, była konserwacja i ochrona wszystkich świeżych budynków drewnianych wzniesionych przed rokiem 1537 (w sumie restauracji poddano około 230 obiektów). Co ciekawe, nie chodziło jedynie o standardową konserwację, ale założono, że wszystkie prace zostaną wykonane z użyciem tych samych technik i materiałów, jakie zostały użyte pierwotnie przez budowniczych tych zabytków. To doskonały przykład wielowymiarowych perspektyw nowoczesnego zarządzania dziedzictwem kulturowym, z troską o niematerialne dziedzictwo włącznie. Podobnie nowoczesną perspektywę prezentuje Rita Johansen, pisząc o dziedzictwie kulturowym wysp Vega. Nie znajdziemy tu tradycyjnego koncentrowania się na zabytku, obiekcie, dokumencie historii, jak stosunkowo niedawno jeszcze opisywano zasoby dziedzictwa. Autorka wprowadza do opisu spojrzenie holistyczne, nie koncentrując się na wyrwanych z kontekstu pojedynczych obiektach (wyjątkowych zabytków zresztą tu nie odnajdujemy), ale opisując kulturowy pejzaż integrujący ląd z morzem, wzbogacony o wymiar mentalny: historię i tradycję kulturową regionu. Jak pisze autorka: „Na pejzaż morski składają się wioski rybackie, nadbrzeża i magazyny, domy dla kaczek edredonowych, gdzie zbierają się ich jajka i puch, a także chaty rybackie i chłopskie z zabudowaniami mieszkalnymi, gospodarczymi, hangarami dla łodzi i wysepkami, na których kiedyś prowadzono sianokosy i nadal pasą się na nich zwierzęta hodowlane. Są też urządzenia nawigacyjne: latarnie morskie, światła i stawy świetlne ułatwiające żeglugę na niebezpiecznych, zdradliwych wodach” [s. 345].

Niezwykłą – odnosząc ją do naszych realiów – praktyką jest proces zarządzania zabytkowym nadbrzeżem w Bergen. Troska o to unikatowe dziedzictwo, na które składa się 61 budynków, pasaży i zewnętrznych dziedzińców, skłoniło władze krajowe do wprowadzenia systemu koordynowania działań, obejmującego administrację państwową, regionalną, gminną oraz prywatnych właścicieli. Szczególnie stosunek do tych ostatnich jest godzien pozazdroszczenia. W realiach polskich prywatny właściciel obiektu zabytkowego jest zazwyczaj pozostawiony sam ze swoimi problemami, przy jednoczesnym poddaniu go ścisłej – w wymiarze biurokratycznym – kontroli konserwatorskiej. Tymczasem w Norwegii, jak

pisze Per Morten Ekerhovd, „Konservator generalny, region Hordaland i gmina Bergen stały się w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia dla właścicieli głównymi partnerami w zakresie finansowania podejmowanych działań, regulacji prac remontowych zgodnie z prawem planowania i budownictwa, a także ustawą o zabytkach, oraz współpracy merytorycznej” [s. 227].

Przykład takiego współodpowiedzialnego myślenia o dziedzictwie odnajdujemy również w tekście Torbjørna Eggena, opisującego program szkolenia rzemieślników, realizowany dla zapewnienia odpowiedniej kadry dla prac przy zabytkowych budowlach miasta górniczego Røros. Autor ciekawie opisuje również własną rolę w dziele ochrony tego obiektu: „Moją rolą jako konserwatora zabytków jest wzmacnianie myślenia w kategoriach dziedzictwa w rządzeniu na szczeblu lokalnym oraz pozyskiwanie wsparcia politycznego i społecznego dla spraw dziedzictwa” [s. 267].

Trudno oprzeć się wrażeniu, że norweska perspektywa spojrzenia na sprawę światowego dziedzictwa jest o ton głębsza, od prezentowanej w przypadku obiektów polskich. Można odnieść wrażenie, że mimo doskonałej klasy fachowców (konserwatorów, historyków sztuki, architektów, urbanistów) nie udaje nam się wejść na nieco wyższy pułap rozważań o dziedzictwie kulturowym, nie postrzeganym jedynie jako bezcenny zasób zabytków zachowywany dla przyszłych pokoleń, ale punkt odniesienia i bezwzględna wartość dla ludzi żyjących tu i teraz. Ducha tego wielowymiarowego, wieloaspektowego spojrzenia na dziedzictwo, doskonale oddaje tekst Jacka Purchli, założyciela i dyrektora Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, głównego moderатора opisywanego projektu. Artykuł ten stanowi doskonale podsumowanie prezentowanej książki. Możemy w nim przeczytać m.in.: „Dziedzictwo to ludzie, a pojęcie dziedzictwa kulturowego odzwierciedla zarówno stosunek społeczeństwa do świata wartości, jak i sam proces ich reinterpretacji. Sądę, że w tym zdaniu tkwi istota naszego projektu, dziedzictwo bowiem należy do nas wszystkich, a dostęp do niego to jedno z podstawowych praw człowieka. Z tego faktu wynika też kluczowa rola kapitału społecznego nie tylko w procesie nieustającego kreowania, reinterpretacji dziedzictwa, ale i dla jego skutecznej ochrony. W tym sensie nasz projekt nie był jedynie dyskusją na temat technicznych aspektów zarządzania dziedzictwem, ale również – a może przede wszystkim – rozmową o świecie wartości, o dziedzictwie materialnym i niematerialnym, o jego ochronie poprzez wykorzystanie dla współczesnych celów” [s. 401].

Imponujący tom wydany przez Międzynarodowe Centrum Kultury może wprowadzać nową jakość w dyskusji o perspektywach rozwoju turystyki kulturowej. Opisuje obszary i zagadnienia związane przede wszystkim z szeroko pojętym zarządzaniem dziedzictwem kulturowym, w istocie jednak stawia pytania, których nie sposób pominąć w kontekście procesu kreowania atrakcji kulturowych i rozwijanego tam ruchu turystycznego.